

Inż. JAN KOSINA.

Do artykułu :  
„Nieco o buku w Miodoborach“.

W zeszycie „Sylwana„ za kwiecień i czerwiec 1921, poruszył p. inż. A Kozikowski w artykule: „Nieco o buku w Miodoborach“ kwestję wzrostu tego buka w lesie zielonieckim, a specjalnie przytoczył ustęp prof. Dra Szafera z jego rozprawy o roślinności w Miodoborach traktujący „o niskiej strzale, a koronie olbrzymiej“.

Pomimo, że buków tych niestety nie znam, to jednak badając pilnie wzrost buczyn w Beskidzie, pozwałam sobie wyrazić moje osobiste zapatrywanie w tym przedmiocie.

Jak to już w jednym z moich artykułów umieszczonych w swoim czasie w „Sylwanie“ zaznaczyłem, buczyny w Beskidzie kształtują się, śledząc ich wzrost w kierunku pionowym w trojaki sposób a to: pas dolny 100—200 m, miejscami i więcej szeroki zajmuje wszędzie, z wyjątkiem lasów z dala od osiedli ludzkich położonych, buk o krótkich, grubych strzałach z koroną gęstą, że się tak wyrażę kędzierzawą. Pas środkowy ma buki gonne, o koronach małych, wysoko osadzonych, zaś pas górny począwszy już prawie od 700 m zależnie od siedliska i eksploatacji, zajmuje buk krótki, który w miarę wznoszenia się terenu karłowacieje, przechodząc przy 1000 m w formę krzaczastą, pokrojem przypominającą żywo kosodrzewinę. W miarę jak pień staje się coraz niższym, rozrasta się i gęstnieje jakby jego kosztem korona.

Przyczyną tego rozwoju korony i skrótu strzały jest w tym wypadku niewątpliwie czynnik klimatyczny, wyrażający się w niższej temperaturze i krótkim okresie wegetacyjnym; analogicznie więc ten skutek klimatu wspierał by zapatrywania p. prof. Szafera. Nie naruszając więc tego przypuszczenia p. profesora, pozwolę sobie zwrócić uwagę na inne okoliczności. Zaznaczono mianowicie, że grupa dotycząca buków jest obrzednią, a liczba ich i więźba nakażywałyby się domyślać, że wprowadzono je tam drogą sztucznej kultury. Już sama więźba nie sprzyjałaby specjalnie u buka ukształtowaniu się należytej strzały, ale ja domyślałam się w tym wypadku jeszcze czego innego.

W Beskidzie karłowatość dolnego pasa buczyn pochodzi stanowczo z ogryzania buczyn przez bydło, owce, a na pewno i kozy, które dawniej dość licznie w górach chowano. Twierdzą to tem pewniej, że to ogryzanie zdaje się smacznych gałązek zwłaszcza z pierwszą wiosną dzieje się ciągle i mamy buczyny tak ogryzione we wszystkich klasach wieku.

W Miodoborach może nie były zwierzęta domowe sprawcami przycinania koron buków, ale że one stanowiły widocznie oazę wśród powszechnych tam drzew, mogła to zrobić sarna z taką chciwością, rzucająca się na rzadko w rewirze trafiające się gatunki drzew.

Buk jako obcy, a jeszcze do tego w tak małej ilości występujący gatunek drzewa, mógł stanowić dla sarny niezwykłą gratkę do ujawnienia jej niszczycielskich, z łakomstwa pochodzących instynktów.

---